

Józef Kulisz

"Traktat o naturze ludzkiej", Tadeusz M. Jaroszewski, Warszawa 1980 : [recenzja]

Collectanea Theologica 51/2, 227-228

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wer glaubt, lernt leben. Briefe an junge Eltern, dzieło zbiorowe, Zürich-Einsiedeln-Köln 1979, Benziger Verlag — Verlag Ernst Kaufmann, s. 192.

Tematem książki są zagadnienia związane z chrześcijańskim wychowaniem. Chodzi tu o priorytetowe zadania, dotąd albo nie brane pod uwagę w pracy kościelnej, albo uwzględnione w sposób niewystarczający, albo uważane za ryzykowne, chociaż zdaniem psychologów i pedagogów decydujące o tym, co z naszych dzieci wyrosnie. Wśród tych zagadnień wymieniono: lęk, kara, kłamstwo, śmierć, czas wolny, telewizja, szkoła, modlitwa i Boże Narodzenie. Według opinii prof. Thielicke: „Wszystkie te zagadnienia są powiązane z Ewangelią, która szczególnie bliska jest dzieciom. Mówi ona bowiem o winie i lęku, o miłości i nadziei. Kto sięgnie do niej po odpowiedź, nie będzie osamotniony. Można to także inaczej wyrazić: kto zastanawia się nad zagadnieniami wychowania, może przez nie znaleźć dostęp do życiodajnych skarbów Ewangelii” (s. 3).

Właśnie przed 10-ciu laty prof. Helmut Thielicke założył tak zwane: „grupy informacji wiary”. Trafili do nich mężczyźni i kobiety różnych zawodów, a przede wszystkim młode małżeństwa. Grupy te prowadziły działalność związaną z podstawowymi zagadnieniami wiary chrześcijańskiej wśród młodzieży, więźniów, studentów i młodych rodziców. Szczególnie tym ostatnim tłumaczono, że rodzicielstwo, miłość, kontakty matczyne i ojcowskie, są wielkim błogosławieństwem dla ich dzieci, gdy im towarzyszą przez dłuższy czas. Kiedy zaś w rodzinie zabraknie miłości, kiedy dzieci otacza chłodna atmosfera, kiedy pozostają bez osobowej więzi z matką, z ojcem, wtedy tworzy się sytuacja, będąca u ich dzieci podstawą późniejszego strachu, agresji i reakcji społecznych. Przykładem mogą być terroryści. Toteż stosunek zwłaszcza rodziców do małych i dorastających dzieci nie może ograniczyć się do troski o pożywienie, ubranie, mieszkanie itd.

Materiały duszpasterskie tworzone przez owe grupy mają charakter listów skierowanych głównie do młodych rodziców. Doczekały się wkrótce dwóch wydań w formie książki. Najpierw nakładem 500.000 egzemplarzy w pięciu językach. Potem poprawione i uzupełnione nakładem ponad 250.000 egzemplarzy. Ci właśnie zrzeszeni, młodzi rodzice, nie piszą z za „zielonego stolika”, lecz z własnych doświadczeń. Listy te są krótkie. Nie dopuszczono w nich do zbędnego balastu refleksji teologicznej i metodycznej.

Sądzę, że listy te, dla wszystkich a przede wszystkim dla młodych rodziców, którzy chcą w sposób czujny i odpowiedzialny towarzyszyć swym dzieciom na ich drodze życia, mogą okazać się pomocne.

ks. Tadeusz Wołoszyn SJ, Warszawa

Tadeusz M. JAROSZEWSKI, *Traktat o naturze ludzkiej*, Warszawa 1980, Książka i Wiedza, s. 198.

Przejrzenie, choćby pobieżnie, prac prof. T. M. Jaroszewskiego (por. *Osobowość i własność*, Warszawa 1964; *Alienacja*, Warszawa 1965 *Osobowość i wspólnota*, Warszawa 1970) wskazuje, że autor swoje filozoficzne zainteresowania ogniskuje wokół problemu, jakim jest człowiek. Wyraźnym tego dowodem jest *Traktat o naturze ludzkiej*. Praca ta zda się być konsekwencją poprzednich i chce opisać to, co stanowi o istocie człowieka, to, co może podlegać alienacji.

Mówiąc o naturze ludzkiej, autor pragnie dotrzeć do czystej myśli K. Marksa, by ukazać to, co stanowi o istocie człowieka w twórczości tego filozofa. Człowiek dla Marksa jest częścią przyrody, „jednostką naturalną”, jak każdy inny egzemplarz świata zwierzęcego (s. 22).

Jest częścią przyrody, ale nie da się całkowicie do niej sprowadzić. Tym,

co nie pozwala na utożsamienie, jest właśnie jego natura. Najpierw ta biologiczna, którą otrzymał człowiek w przysłowiowym „skoku” ze stadła zwierzęcego do „stanu człowieka”, w skoku, w którym pojawiło się coś nowego (s. 27—28). Powstała bowiem nowa organizacja cielesna, do istoty której należą ręce zdolne do pracy i mózg, jako środek celowego działania (s. 32—33). Jest to wyposażenie, które otrzymuje człowiek jako naturalny dar od przyrody i które autor nazywa biologiczną naturą człowieka. Nie należy ona jednak do istoty człowieka, jest jedynie warunkiem dalszej antropogenezy, w procesie której, dzięki drugiej naturze, jaką przyjmuje prze fakt wprowadzenia w społeczną sztafetę pokoleń, staje się człowiek (s. 29).

Ow „skok”, jak wspomniano wyżej, nie tworzy, według Marksa, prawdziwej natury ludzkiej, która dopiero stanie się przez fakt wprowadzenia w społeczność ludzką. Społeczność przekazująca bogactwo życia, cały dorobek kultury właściwie człowieka, kształtując i rozwijając jego biologiczną naturę. Tu rodzi się człowiek ze sposobem i jakością swego myślenia, swoich reakcji, sądem, światopoglądowym. Jakość społeczna rodzi, taką a nie inną, jakość człowieka — jego naturę społeczną.

Klucz do rozumienia, i ewentualnej zmiany człowieka, jego natury leży nie w jego naturze biologicznej, ale w tej drugiej, społecznej. Zmieniając ją zmieniamy człowieka. To stwierdzenie, zda się, pozwala na dalsze wnioskowanie, choćby tego typu, że innego człowieka stwarza społeczeństwo klasowe, a innego zaś społeczeństwo socjalistyczne; innego, jak inne jest myślenie w tych systemach.

Dziejowym znakiem czasu, według Marksa, w którym człowiek może stać się w pełni sobą, jest społeczeństwo kamunistyczne. W nim rodzi się prawdziwa wizja człowieka i pełna możliwość realizacji.

Czytelnik, który z pasją przebiega stronicę książki, na próżno, w całym bogactwie analiz pojęcia natury, szuka tej istoty, która sprawiałaby, że człowiek w istocie swej jest ten sam w Europie, co i na Nowej Gwinei. Wydzielenie przez autora natury biologicznej i społecznej, z podkreśleniem, jako istoty tej drugiej, zda się być pewnym niedomówieniem, w którym autor sferę psychicznego stawania się i rozwoju na kanwie „biologicznej natury” nazywa naturą w sensie filozoficznym. Tym samym stwarza on wieloznaczność pojęcia ludzkiej natury i odrywa się od bogatej tradycji filozoficzno-historycznej. Autor nie daje też gwarancji jedności (by nie powiedzieć nieomyślności) odczytania praw historii, które w formie określonego społeczeństwa mogą sprawić pełne dojrzwianie człowieka, zwłaszcza, że proponowana *praxis* zda się nie zdawać egzaminu.

ks. Józef Kulisz SJ, Warszawa

Philipp SCHÄFER, *Einführung in das Glaubensbekenntnis*, Mainz 1979, Matthias-Grünwald-Verlag, s. 120 (Topos-Taschenbücher, t. 83).

Ta mała książeczka jest dziełem profesora teologii dogmatycznej. Jej treścią jest rozwinięcie, a więc pewna teologia, wyznania wiary, zwanego w tradycji „Składem Apostolskim”, który umieszcza autor na początku książeczki (s. 8). Całość „Składu” rozpracowano w jedenastu krótkich rozdziałach.

Na początku wprowadza nas autor, po krótko, w historię powstania „Składu”, ukazując jednocześnie, co jest historią, a co legendą. Pewne jest, że zawiera on w sobie istotę wiary przekazanej nam przez Apostołów.

Ojcowie Kościoła, obok „wyznania wiary”, używali też słowa „symbol” na określenie całego wyznania, by tym jaśniej ukazać, że spotkanie wierzących w jednej wierze, jest spotkaniem, które w swej całości uobecnia tajemnicę Jezusa Chrystusa.